

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Ząbkowana pasja

Rządowe programy

Wsparcie dla świętokrzyskich samorządów



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery.

Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszy mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski

Zatrzymane w kadrze

Nowa Słupia, początek XX stulecia: utrwalony na fotograficznej kliszy widok ulicy tej historycznej miejscowości, położonej na „królewskim szlaku”, z jej parterowymi domami, mieszkańcami i toczącym się powoli codziennym życiem. Według pierwszego spisu ludności z 1921 r. Nowa Słupia liczyła 2160 obywateli. W oddali, na szczycie Świętego Krzyża, widzimy sylwetkę dawnego benedyktyńskiego opactwa. Górująca jeszcze nad budynkami kościelna wieża świadczy, że fotografię wykonano przed rokiem 1914, kiedy to wieża została zniszczona przez wojska austriackie. Autor zdjęcia to znany warszawski fotografik Zdzisław Marcinkowski (1881-1944), a pochodzi ono ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Leśna droga w okolicach Niestachowa: urokliwe miejsce znane wielu miłośnikom wędrowek.

Przegląd wydarzeń

Porozumienie dotyczące współdziałania w wykrywaniu przestępstw przeciwko środowisku w transporcie odpadów zawarły inspekcje ochrony środowiska oraz transportu drogowego. Dokument podpisano w urzędzie wojewódzkim, a gospodarzem spotkania był wojewoda. Porozumienie jest dopełnieniem dotychczasowej współpracy obu instytucji i określa wspólne zasady dotyczące przeciwdziałania i wykrywania przestępstw oraz wykroczeń przeciwko środowisku w transporcie odpadów, a także naruszeń prawa ochrony środowiska.



Jubileuszowy 20. Międzynarodowy Festiwal Kultury Dziecięcej odbył się w Pacanowie. W wydarzeniu, zorganizowanym przez Europejskie Centrum Bajki, uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Podczas festiwalu ulicami miasta przemaszerował barwny i bajkowy korwód, uczestnicy mieli także okazję obejrzeć spektakle oraz skorzystać z licznych atrakcji. Słodkie upominki trafiły do najmłodszych od Koziołka Matołka, który obchodził swoje 89. urodziny. Z myślą o dzieciach wojewoda przygotował książki z wierszami.



Przysięgę wojskową złożyło 50 ochotników podczas święta 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej. W uroczystościach wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Uroczystości na kieleckim Placu Wolności były także okazją do wręczenia chorągwi Wojska Polskiego, którą na ręce dowódcy brygady przekazał zastępca dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej. Żołnierze, pracownicy oraz osoby, które wspierają świętokrzyskich terytorialsów w procesie rozwoju brygady zostali ponadto wyróżnieni odznaczeniami oraz okolicznościowymi podziękowaniami.



Konferencja naukowo-szkoleniowa z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny „Doświadczenie traumy w biegu życia rodziny” zainaugurowała XIX Świętokrzyskie Dni Profilaktyki. W spotkaniu wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Dni Profilaktyki, odbywające się pod patronatem honorowym wojewody, trwały do końca maja. W ramach przedsięwzięcia w poszczególnych powiatach naszego regionu organizowano m.in. spotkania edukacyjne, szkolenia i warsztaty, prelekcje oraz spektakle profilaktyczne.



Zespół Opieki Zdrowotnej w Ostrowcu Świętokrzyskim oficjalnie otworzył lądowisko dla helikopterów. W uroczystości wziął udział wojewoda. Inwestycja zlokalizowana jest na dachu budynku, a komunikację z płytą lądowiska zapewnia winda i klatka schodowa. Części te są zadaszone, co wpływa na komfort pracy zespołu medycznego. Poza konstrukcją płyty lądowiska wykonano m.in. nowoczesny system oświetlenia nawigacyjnego i naprowadzania. Koszt przedsięwzięcia to 5 mln zł – dofinansowano je z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



W Gorkowie koło Kazimierzy Wielkiej odsłonięto pomnik upamiętniający majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. W uroczystości wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Kamienny obelisk ma formę stołu, na którym została umieszczona m.in. symboliczna żołnierska czapka, ręka „Hubala”, order Virtuti Militari oraz kawalerska szabla. Okazją do odsłonięcia pomnika była przypadająca w tym roku 125. rocznica urodzin dowódcy legendarnego Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego. W uroczystościach uczestniczył Henryk Sobieński – wnuk majora „Hubala”.



Temat miesiąca

Ząbkowana pasja

Kolekcjonowanie jest stare jak świat. Hobbystą był już egipski faraon Tutanchamon – jak dowiodły archeologiczne odkrycia, posiadał on niezły zbiór lasek. I choć niegdyś tych, którzy połknęli bakcyła zbieractwa, nazywano często nieszkodliwymi maniakami czy dziwakami, dziś upodobanie do kolekcjonowania jest elementem współczesnej kultury. Mało tego, niektórzy twierdzą, że „*brak jakichkolwiek zamiłowań kolekcjonerskich jest kalectwem duchowym i intelektualnym człowieka*”. Jest w tym wiele prawdy, gdyż prawdziwa zbieracka pasja to nie tylko posiadanie przedmiotów – nieważne, czy są to kapsle od piwa czy cenne dzieła sztuki – ale również przyswojenie wielu fachowych informacji, bez których swego hobby nie sposób uprawiać.

Jedną z najpiękniejszych kolekcjonerskich manii jest bez wątpienia filatelistyka. To świetne hobby to nie tylko umieszczanie kolejnych znaczków pocztowych czy innych walorów w klaserze. Pasja ta wymaga cierpliwości i solidnej wiedzy, której zdobywanie – bez przymusu przecież, ale dla przyjemności – jest w tym przypadku także doskonałą rozrywką. A pochylenie się z lupą w dłoń nad zadrukowanym kawałkiem ząbkowanego papieru daje, poza satysfakcją z jego posiadania, również moment wytchnienia. Filatelistyka zbliża też ludzi, każdy bowiem facet wie, że najlepszym sposobem na zaproszenie do swego domu ładnej dziewczyny jest klasyczne pytanie: „Czy chcesz zobaczyć moją kolekcję znaczków?”.

Filatelistyka jest dosyć młodą odmianą kolekcjonersstwa, pojawić się mogła bowiem dopiero z chwilą ukazania się w 1840 roku w Wielkiej Brytanii pierwszego znaczka pocztowego (choć stemple pocztowe zbierano już wcześniej). Człowiekiem, który dokonał tego epokowego wyczynu był sir Rowland Hill, reformator angielskiej poczty, nazwany później „ojcem znaczka pocztowego”. Pierwszy znaczek świata to słynna „czarna jednopensówka” z wizerunkiem królowej Wiktorii. Choć z początku nie doceniano wynalazku sir Rowlanda, już trzy lata później własne znaczki wprowadziły do obiegu dwa szwajcarskie kantony oraz poczta Brazylii. Dalej poszło już szybko – Mauritius wydał w 1847 r. swe dwa, legendarne dziś, znaczki: „niebieski” za 2 pency



Słynne znaczki używane na Mauritusie (fot. wikimedia commons).

i „czerwony” za 1 pensa, następne były poczty Bawarii, Belgii i Francji, a później kolejnych krajów świata. Pierwszy polski znaczek pocztowy ukazał się w roku 1860 – jest to tzw. „Polska nr 1”, z wizerunkiem herbu Królestwa Polskiego oraz napisem „Za łót kop. 10”. „Znaczek ten wprowadził Polskę, a właściwie Królestwo Polskie, do katalogów całego świata, stając się jakby symbolem wiecznej trwałości narodu. Był on dowodem, że kraj taki istnieje. W złożonej historii naszego narodu w XIX wieku był to niewątpliwie znaczący punkt” – podkreślał Włodzimierz Goszczyński, wybitny znawca tematu. Znaczek ten wydrukowano w liczbie blisko 3 mln egzemplarzy, został on wycofany z obiegu po pięciu latach. Pomimo dość dużego nakładu, do naszych czasów nie zachował się ani jeden pełny arkusz czy 25-znaczkowy blok. Największą znaną jednostką tego wydania jest tzw. „sześcioblok Tislowitza” – unikat składający się z sześciu połączonych nieostemplowanych znaczków.

Kolekcjonowanie zaczęło się praktycznie z chwilą wprowadzenia do obiegu pierwszych znaczków (nazywanych wtedy markami) oraz pocztowych całostek. Zainteresowanie tematem rosło: nic dziwnego, przecież nie można było przejść obojętnie obok tych małych dzieł sztuki graficznej. W 1864 r. pewien francuski zbieracz po raz pierwszy użył określenia „philatelie” (powstałego od dwóch greckich słów: „philos” – miłośnik oraz „ateleja” – wolność od opłat). Wydawane zostały pierwsze fachowe czasopisma, poradniki i katalogi. Dość szybko zwrócono uwagę na systematyzowanie zbiorów, co jest zasadniczą cechą filatelistyki. Dostrzeżono też niebagatelną wartość poznawczą kolekcjonowania znaczków. „Filatelista myślący poniekąd mimo woli zapoznaje się z przebiegiem dziejowym całego świata, z rysunków na markach poznaje panujących i sławnych mężów, heraldykę, system monetarny, etnografię najdrobniejszych państewek, o których zaistnieniu uczeni nieraz nie mają wiadomości; pozna rozwój cywilizacji i sztuki, słowem nabędzie wiedzy wszechstronnej w sposób łatwy i przyjemny” – pisano w 1895 r. w jednym z numerów „Polskiego Filatelisty”, wydawanego w Krakowie pierwszego polskiego czasopisma poświęconego filatelistyce. Ważna jest także wartość moralna filatelistyki, bo czyż – zdaniem Włodzimierza Goszczyńskiego – „nie wyrabia ona uczciwości, syste-



Kielecki akcent w filatelistyce.

matyki porządku, czystości? Czy nie odciąga od złych przyzwyczajęń przenosząc w świat inny, dając wypoczynek i odprężenie?”.

W powszechnym mniemaniu zbieranie znaczków wymaga konkretnych zasobów gotówki. Owszem, są naprawdę cenne znaczki, o których przeciętny śmiertelnik może tylko pomarzyć. Jest wiele kolekcji, w które włożono duże pieniądze. Jest oczywiste, że o wartości przedmiotu świadczy – poza materiałem, z którego został wykonany – także rzadkość jego występowania. Ale czy o prawdziwej wartości kolekcji świadczy tylko jej cena? Liczy się przede wszystkim prawdziwa pasja. Istotne, by kolekcja przynosiła satysfakcję jej posiadaczowi i nie musi składać się tylko z drogich okazów. W filatelistyce ważny jest przemyślany, usystematyzowany zbiór. To hobby tak rozbudowane, że lepiej ograniczyć swoje zbiory do pewnej tematyki czy okresu.

Jakże wielką radość może sprawić np. kolekcja znaczków z wizerunkiem Mikołaja Kopernika, przedstawiająca kwiaty czy poświęcona swemu rodzinemu miastu. Obecnie znaczków pocztowych i innych filatelistycznych walorów jest bez liku. Przy wielkiej liczbie różnych możliwości łatwo się zniechęcić. Dlatego, podejmując decyzję o założeniu kolekcji, trzeba konkretnie zastanowić się nad tym, co chcemy zbierać. Sprawa ta była poruszana już ponad sto lat temu. „Jednym z głównych powodów, dlaczego ogromna ilość zbierających marki ostryga zupełnie w pierwotnym zapale jest ten, że rozpoczynając zbieranie nie obliczyli się należycie z siłami i nie ułożyli sobie należytego planu dla swoich zbiorów” – zaznaczał redaktor „Polskiego Filatelisty”, podkreślając, że „sama Europa posiada obecnie około 3500 odmiennych egzemplarzy marek, nie licząc kopert, kart, itp.”. Był to rok 1896: wówczas znano 3500 europejskich znaczków, a ile jest ich dziś?

Wspominając o cennych i rzadkich okazach znaczków pocztowych, warto przytoczyć kilka przykładów. Wiadomo, że w przypadku największych rarytasów, cena zmienia się w zależności od chęci nabywcy. Do tego przedmiotem pożądania filatelistów są znaczki z błędami (usterkami w nadruku, stemplu czy ząbkowaniu), których ceny są wysokie. Za niebagatelną sumę sprzedany został kilkanaście lat temu szwedzki znaczek zwany „żółtą trzyskillingówką”, wydrukowany w 1855 r. z błędem (zamiast koloru zielonego użyto właśnie żół-



Kartka pocztowa z okazji organizowanego w Kielcach XIV Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego.



Pierwszy polski znaczek pocztowy (fot. wikipedia).

tego). Unikalny egzemplarz tego znaczka osiągnął cenę ponad 2 mln dolarów. Wspomniane słynne „Mauritiusy” można było niedawno kupić już za jedyny 1 mln dolarów. Z kolei amerykańska tzw. „odwrócona Jenny” z 1918 r., z wizerunkiem samolotu „Curtiss” błędnie wydrukowanym „do góry nogami” znalazła niedawno nabywcę za ponad 800 tys. dolarów. Jedyny znany egzemplarz purpurowej jednocentówki Gujany Brytyjskiej z 1856 r. osiągnął w 1980 r. cenę 935 tys. dolarów. Dziś mógłby kosztować na pewno wiele więcej. Specjaliści szacują, że okrągłe 3 miliony dolarów wyniosłaby cena każdego z dwóch istniejących egzemplarzy amerykańskich znaczków z 1868 r. z Benjaminem

Franklinem, zwanych „Z-Grill”. Z naszych rodzimych rzadkości jednym z najbardziej znanych okazów, poza takim unikatem jak „sześcioblok Tislowitza”, jest „odwrotka bokserów” – znaczek o nominale 20 groszy wydany w 1956 r. z okazji Igrzysk Olimpijskich w Melbourne. Wydrukowano go z błędnie z odwróconym środkiem, a odnaleziono tylko jeden 42-znaczkowy arkusz z taką usterką.

Filatelistyka to piękne hobby dla ludzi w każdym wieku. I choć często kojarzona jest ze stereotypem starszego pana pochylonego nad klaserem, znaczki zbiera wielu młodych ludzi, prezentujących swe imponujące nieraz kolekcje na wystawach czy zgłaszających je do organizowanych przez Polski Związek Filatelistów konkursów. Filatelistyczna pasja rozwija systematyczność, upór w dążeniu do zamierzonego celu i wytrwałość. Uprawianie hobby zawsze zmusza do myślenia i pozwala „na stałą gimnastykę szarych komórek, równie ważną – jeżeli nie ważniejszą – niż gimnastyka kolan”. Niestety, dziś rzetelne kolekcjonerstwo często przegrywa w starciu z popularnymi, lecz dość wątpliwymi atrakcjami telewizji czy Internetu. Chociaż to ostatnie medium powinno być zbieraczom pomocne – poza szybkim dotarciem do konkretnych informacji, łatwiej można uzupełniać swe zbiory, bez czekania na giełdę kolekcjonerską czy poszukiwania coraz rzadszych specjalistycznych sklepów. Na szczęście pasjonatów nadal nie brakuje. Dopóki będą znaczki pocztowe, szlachetna mania ich gromadzenia nie zaniknie. Bo słusznie twierdził Johann Wolfgang Goethe: „Kolekcjonerzy to szczęśliwi ludzie!”. [JK]



Okolicznościowe wydawnictwo z okazji 100-lecia kieleckiej Huty Ludwików.

Majowe święto

WKielcach odbyły się wojewódzkie uroczystości z okazji Święta Konstytucji 3 Maja, na które zaprosił mieszkańców miasta i regionu wojewoda Zbigniew Koniusz. Obchody rozpoczęła msza święta w intencji ojczyzny w bazylice katedralnej, a oficjalna część uroczystości miała miejsce przed pomnikiem Stanisława Staszica w parku miejskim, gdzie m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich

i samorządowych złożyli wspólny wieniec w imieniu społeczeństwa regionu świętokrzyskiego.

– *Co się stało 3 maja 1791 roku, że przez przeszło dwieście lat odwołujemy się do tej daty? Do daty-symbolu, która stała się wyrocznią i kierunkowskazem? Zdaliśmy wtedy egzamin. Powstał wówczas dokument nie tylko na nasze aspiracje, ale taki, który stał się wzorem dla tego typu dokumentów w całej Eu-*

ropie. Słowa zapisane w Konstytucji 3 Maja wniknęły głęboko w serce narodu. I późniejsze bardzo trudne lata, czasy zaborów, nic nie zmieniły. Myśmy tej wiedzy nie dali sobie wyrwać i przekłamać historii. Wiedzieliśmy jedno: Polska musi być wolna. Musi być oparta o wzorce, które stworzyliśmy – mówił wojewoda do uczestników uroczystości. Po oficjalnej części obchodów rozpoczął się w kieleckim parku tradycyjny Piknik Historyczny „Vivat 3 Maja!”. Na wszystkich chętnych czekało wiele atrakcji: m.in. występy artystyczne, pokazy historyczne, stoiska przygotowane przez wojsko oraz służby mundurowe.

2 maja obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Hołd barwom narodowym oddano podczas uroczystości, zorganizowanych przez wojewodę, których główna część odbyła się na kieleckim rynku. Kwiaty złożono także przed pomnikiem poświęconym uczestnikom powstania listopadowego: była to okazja do uczczenia parlamentarzystów Sejmu Królestwa Polskiego, którzy w 1831 roku ustanowili nasze barwy.



Dzień Dziecka na kieleckim stadionie

Blisko 600 dzieci świetnie bawiło się na pikniku „Wszyscy do jednej bramki”, który z okazji Dnia Dziecka zorganizowali Wojewoda Świętokrzyski, Komendant Wojewódzki Policji oraz Świętokrzyski Kurator Oświaty.

Podczas imprezy na kieleckim Stadionie Suzuki Arena na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji, a głównym celem tego wydarzenia była integracja mieszkańców regionu świętokrzyskiego z obywatelami Ukrainy przebywającymi w naszym województwie. – *Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dzieci staramy się stworzyć im dziś namiastkę dużego święta przygotowanego dla nich przez dorosłych. Życzymy naszym milusińskim, aby byli zdrowe, szczęśliwe i zadowolone, a my będziemy robić wszystko, co jest w naszej mocy, aby im takich przyjemności dostarczać każdego dnia. My, dorośli, też kiedyś byliśmy dziećmi i mieliśmy takie same marzenia jak nasi dzisiejsi najmłodszy goście – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.*

Swoje ciekawe stoiska zaprezentowało m.in. wojsko, służby mundurowe, urząd wojewódzki, centrum powiadomienia ratunkowego. Poza zabawą, dużą wagę przywiązywano do edukacji dzieci i młodzieży dotyczącej bezpieczeństwa na drodze czy udzielania pierw-



szej pomocy przedmedycznej. Atrakcjami okazały się m.in. pokazy tresury służbowych psów Policji i Służby Ochrony Kolei, pokazy karate, a także tradycyjnie: dmuchana zjeżdżalnia, malowanie twarzy, zabawy ruchowe z nagrodami. Wiele emocji przyniósł mecz piłki nożnej rozegrany przez młodzieżowe drużyny Korony Kielce i Metalisty Charków. Podczas spotkania wręczono także nagrody uczestnikom zorganizowanych z tej okazji konkursów: plastycznego i muzycznego.

Finał konkursu literackiego

Znamy zwycięzcę konkursu literackiego „Tak widzę świat, tak go czuję. Suplement: drugi front”, zorganizowanego przez Wojewodę Świętokrzyskiego oraz redakcję Polskiego Radia Kielce. Laureatem został Tomasz Bar, który za opowiadanie „Chcę do domu” otrzymał symboliczne „Złote Pióro” od wojewody Zbigniewa Koniusza oraz nagrodę główną 5 tysięcy zło-

tych od kieleckiej redakcji, którą przekazał prezes Radia Kielce Janusz Knap. Wręczono także dyplomy oraz nagrody rzeczowe za wyróżnione prace w konkursie.

– *To jest wielkie święto słowa, bo słowa zawarte w tych przepięknych pracach mówią wiele. Słowa ranią, ale także wzbogacają, uszlachetniają i ucłowieczają. To, co Państwo zrobili, to jest dobry warsztat słowa*

oraz przelanie na papier waszych głębokich wartości. Za to bardzo dziękuję, bo zdecydowanie się na pokazanie samego siebie i ujawnienie tego, co mamy w środku to jest pewna odwaga – mówił wojewoda podczas gali wręczenia nagród w siedzibie Filharmonii Świętokrzyskiej.

Głównym celem tegorocznej, trzeciej już odsłony, konkursu literackiego „Tak widzę świat, tak go czuję” była promocja i wsparcie twórczości literackiej o tematyce związanej z pandemią koronawirusa oraz konfliktem zbrojnym na terenie Ukrainy. Przedsięwzięcie miało również za zadanie stworzenie uczestnikom możliwości dopełnienia myśli związanych z życiem codziennym w dobie zagrożenia, rozwijanie umiejętności literackich, uwrażliwienie na piękno i bogactwo języka ojczystego, a także możliwość debiutu dla nieznanymi dotąd autorów. Konkursowym zadaniem było napisanie opowiadania, a do organizatorów wpłynęła rekordowa liczba 354 prac z całego kraju – z czego 54 uczestników to dzieci i młodzież.



Dotacje na domy samopomocy

Region świętokrzyski otrzymał w tym roku ponad 3 mln 300 tys. zł rządowego dofinansowania na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Umowy z samorządowcami podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz.

– *Środowiskowe domy samopomocy od dłuższego już czasu pięknie wpisują się w mapę usług socjalnych związanych z tym, że próbujemy ich podopiecznych aktywizować, integrować i pomagać im – mówił wojewoda podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim. – W regionie świętokrzyskim nie mamy tak zwanych „białych plam”, czyli miejsc, które są pozbawione tego typu ośrodków. To jest na pewno osiągnięcie i jesteśmy jednym z lepszych województw w kraju pod tym względem - co nie znaczy, że nie musimy rozwijać już istniejących placówek czy tworzyć nowych* – podkreślił Zbigniew Koniusz.

Umowy podpisało pięć świętokrzyskich samorządów, a dotacje na 2022 rok – w łącznej kwocie 3 309 788 zł – zostaną przeznaczone przede wszystkim na inwestycje. Gmina Piekoszów otrzymała 2 787 697 zł: obecnie funkcjonujący ŚDS zostanie przeniesiony do nowego budynku. Do gminy Jędrzejów trafi 365 891 zł, z czego głównie zostanie sfinansowane dostosowanie pomieszczeń ŚDS w Jędrzejowie do obowiązujących standardów. Gmina Busko-Zdrój otrzymała 73 500 zł m.in. na



remont pracowni kulinarnej oraz wymianę oświetlenia w buskim ŚDS. Dotacja dla gminy Bałtów wynosi 34 700 zł, z czego 25 000 zł zostanie przeznaczone na remonty, a 9 700 zł – na zwiększenie liczby miejsc dla podopiecznych ŚDS w Wólce Bałtowskiej. Powiat kazimierski za 48 000 zł sfinansuje remont łazienki w ŚDS w Kazimierzy Wielkiej, aby ułatwić dostęp dla osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Pieniądze na domy i kluby dla seniorów

Ponad 3,5 miliona złotych otrzymał w tym roku region świętokrzyski na realizację rządowego programu „Senior+”. Umowy z samorządowcami podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz. Celem programu jest wspieranie samorządów w zakresie tworzenia i prowadzenia ośrodków wsparcia dla osób starszych. Jest to dofinansowanie dziennych domów „Senior+” i klubów „Senior+”, aby seniorzy mogli aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. W 2022 roku rządowe wsparcie dla naszego województwa na program „Senior+” wynosi 3 559 792,71 zł. Pieniądze trafiły do 35 świętokrzyskich samorządów.

– *Podpisujemy umowy z samorządami w ramach ich zadań własnych, które rząd czynnie wspiera. Do regionu trafiają kolejne środki na domy i kluby „Senior+”.*

Stwarza to sytuację, że nasze województwo nie ma w zasadzie problemu z dostępnością do tego typu placówek integrujących społeczność seniorów – mówił wojewoda. W ramach rządowego programu „Senior+” samorządy mogą się ubiegać o pieniądze przeznaczone na jednorazowe wsparcie na utworzenie lub wyposażenie placówki (Moduł I) oraz zapewnienie funkcjonowania już



istniejących domów czy klubów (Moduł II). W wyniku tegorocznej odsłony programu powstanie 10 nowych placówek „Senior+” w gminach: Bałtów, Bodzentyn, Bogoria, Dwikozy, Nowy Korczyn, Ożarów, Pińczów, Sandomierz, Smyków i Staszów. Po ich utworzeniu będzie działać w regionie świętokrzyskim 67 domów oraz klubów „Senior+”.

Wsparcie dla samorządowych inwestycji

Blisko 1 miliard 300 milionów złotych trafiło do świętokrzyskich samorządów z Rządowego Funduszu Polski Ład. O wsparciu dla regionu w ramach Programu Inwestycji Strategicznych rozmawiano podczas konferencji prasowej wojewody Zbigniewa Koniusza.

Rozstrzygnięty został nabór wniosków do drugiej edycji programu. Kwota dofinansowania dla województwa świętokrzyskiego wynosi 1 299 978 tys. zł. Druga edycja trwała od 28 grudnia 2021 roku do 11 marca 2022 r., a wsparcie dla samorządów w całej Polsce wynosi łącznie ok. 20 mld zł. Celem Programu Inwestycji Strategicznych - Rządowego Funduszu Polski Ład jest zwiększenie skali inwestycji publicznych dzięki dotacji projektów realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego.

– *Obiecaliśmy być krajem równych szans i krajem rozwoju. Robimy to za pomocą instrumentów, które zostały opracowane tak, aby każ-*



dy samorząd otrzymywał środki na inwestycje. Za pieniędzmi, które otrzymuje świętokrzyskie, kryją się wszelkiego rodzaju inwestycje. Kierunków działania jest bardzo dużo – mówił wojewoda podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim.

Program Inwestycji Strategicznych wspiera zrównoważony rozwój i nowe inwestycje, m.in. w drogi, transport publiczny, kanalizację, szkoły czy obiekty sportowe. Głów-

ne założenia programu to: pobudzenie aktywności inwestycyjnej samorządów, rozwój lokalnej przedsiębiorczości, poprawa warunków życia obywateli, powstanie nowych miejsc pracy oraz efektywne zaangażowanie sektora finansowego. W wyniku pierwszego naboru wniosków w ramach Funduszu, który zakończył się 15 sierpnia 2021 r., województwo świętokrzyskie otrzymało prawie 1 miliard złotych.

„Senioralia” 2022

Ponad 1500 osób z regionu świętokrzyskiego wzięło udział w tegorocznej edycji „Senioraliów”, które odbyły się na terenie Domu Pomocy Społecznej w Zochcinku w powiecie opatowskim. W wydarzeniu uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz.

Przedsięwzięcie zorganizował Świętokrzyski Urząd Wojewódzki. Jest to impreza w ramach Programu „Senior+”, co roku ciesząca się niesłabnącym zainteresowaniem. – *Jesteście zaprzeczeniem starości, bo jak można mówić o starości, kiedy tyle energii jest w was, w waszym*

zachowaniu. „Senioralia” są po to, aby wspólnie spędzić czas, porozmawiać. Razem dajemy radę rzeczom trudnym – mówił do uczestników wojewoda.

Na terenie DPS-u w Zochcinku zaproszeni goście mogli skorzystać z uroków rozległych terenów zielonych, a także tętni, mini zwierzyńca czy pasieki. Nie zabrakło licznych występów wokalnotancecznych i kabaretowych. Profesjonalni instruktorzy zaprezentowali również spacer nordic walking.

„Senioralia” to wydarzenie o zasięgu wojewódzkim, które organizowane jest od kilku lat w ramach promocji Rządowego Programu Wieloletniego „Senior+”. Program stanowi jeden z elementów realizacji polityki senioralnej naszego kraju. Ma na celu rozbudowę infrastruktury senioralnej, czyli Dziennych Domów i Klubów Senior+, których bezpośrednimi beneficjentami są osoby powyżej 60. roku życia, nieaktywne zawodowo.



Nowy budynek szpitala

Otwarto nowy pawilon w szpitalu przy ulicy Kusocińskiego w Kielcach, w którym funkcjonuje oddział dzienny Centrum Zdrowia Psychicznego. W uroczystości oddania pomieszczeń do użytku wzięło udział wojewoda Zbigniew Koniusz.

Oddział działa w ramach Świętokrzyskiego Centrum Psychiatrii w Morawicy. Jest to zespół jednostek służby zdrowia oferujący pomoc w dziedzinie psychiatrii dorosłym mieszkańcom Kielc. Placówka skupia wokół siebie poradnię zdrowia psychicznego dla osób dorosłych, zespół leczenia środowiskowego, a także nowo wyremontowane pomieszczenia oddziału dziennego dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Koszt inwestycji wyniósł 5 mln złotych.

Pawilon powstał z myślą o osobach zmagających się z problemami psychicznymi. Pacjenci nie będą musieli opuszczać swojego najbliższego środowiska i otoczenia,



co z pewnością wpłynie na jakość i skuteczność leczenia, na szybszą i efektywniejszą pomoc. Leczenie szpitalne będzie dla osób, których przebieg choroby jest cięższy. – *To kolejna odsłona tego, co możemy zrobić dla pacjenta oraz jak bardziej*

skutecznie pomagać chorym. Model podejścia do osoby chorej psychicznie na przestrzeni lat bardzo się zmienił. Miejsce to jest odpowiedzią na to, co niesie XXI wiek – mówił wojewoda podczas uroczystości.

Ludzie naszego regionu

Wacław Król

As lotnictwa myśliwskiego, z samolotami z czarnymi krzyżami na skrzydłach walczył pod niebem Polski, Francji, Anglii, północnej Afryki. Pisarz, który w swych znakomitych książkach opisywał własne wojenne wspomnienia oraz przybliżył dzieje polskiego lotnictwa. Urodził się w sandomierskiej Krakówce 25 grudnia 1915 r. Po maturze wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Różanie, a w roku 1935 został przyjęty do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.



W stopniu podporucznika został przydzielony do 123. eskadry myśliwskiej, a później do 121. eskadry w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. Jako zastępca dowódcy eskadry brał udział w walkach podczas kampanii wrześniowej. Tak wspominał jedną z nich: *„Henschel wypadł nagle nad równą przestrzeń pola. Pilot nie mógł zbyt manewrować maszyną. Wykorzystałem ten moment i oddałem do hitlerowskiego samolotu długą, śmiertelną serię. Niemiec wyrwał do góry, zachwiał się, wykonał gwałtowny zwrot do ziemi i gruchnął w przydrożne drzewo”*.

We wrześniu 1939 r. ppor. Król przedostał się do Rumunii, stamtąd – przez Bliski Wschód – dotarł do Francji. Tam walczył z Niemcami latając na nowoczesnych wówczas maszynach Morane 406. Zestrzelił dwa samoloty wroga. Po klęsce Francji trafił do Tunisu, a następnie, w lipcu 1940 r., do Anglii, gdzie dostał przydział do 302. Dywizjonu Myśliwskiego „Poznańskiego” i rozpoczął szkolenie na myśliwcach Hurricane. W składzie tegoż dywizjonu, jako dowódca eskadry, brał udział w Bitwie o Wielką Brytanię, odnosząc kolejne powietrzne zwycięstwa.

W czerwcu 1942 r. został dowódcą eskadry w 306. Dywizjonie „Warszawskim”, a od lutego do czerwca 1943 r. był członkiem jednostki lotniczej nazwanej Polish Fighting Team, do której zgłosił się ochotniczo. Ta słynna jednostka, w skład której wchodziło kilkunastu świetnych polskich pilotów, znana była jako „Cyrk Skalskiego” (od nazwiska dowódcy – płk. Stanisława Skalskiego). W grupie tej kpt. Król walczył w północnej Afryce i zestrzelił wówczas trzy wrogie samoloty. Po powrocie do Anglii latał bojowo w 303. Dywizjonie im. T. Kościuszki, a do lipca 1944 r. był dowódcą 302. Dywizjonu. Ostatnie wojenne lotnicze zadanie wykonał 25 kwietnia 1945 r.

W czasie wojny odbył 432 loty bojowe i stoczył 51 walk powietrznych. Zestrzelił dziewięć samolotów wroga. Po wojnie, od 1957 r., był ponownie w służbie czynnej, awansowany został na stopień pułkownika. Był znanym popularyzatorem lotnictwa, autorem wielu poczytnych książek, m.in. „Walczyłem pod niebem Francji”, „Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940-1945”, „Walczyłem pod niebem Londynu”, „Mustangi nad kontynentem” czy „Poznańskie skrzydła”. Płk pil. Wacław Król zmarł w Warszawie 15 czerwca 1991 r. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Szlakiem mistrzów pióra

Świętokrzyski Szlak Literacki to znakomity sposób na klimatyczną i pełną wrażeń podróż śladami ulubionych pisarzy. Prowadzi on przez miejsca znane (czy nawet bardzo znane) oraz zakątki mniej może popularne, ale wyjątkowo urokliwe. To 120 kilometrów spotkań z literaturą. Zobaczyć tu można szereg ciekawych miejsc związanych z twórczością naszych literatów różnych epok. Ziemia świętokrzyska to bowiem ojczyzna zarówno średniowiecznych kronikarzy, jak i współczesnych mistrzów pióra.



„Dzięki wędrowce Świętokrzyskim Szlakiem Literackim odnajdziesz świat utrwalony na stronicach powieści, w rymach wierszy, wśród pamiętek i wspomnień, w melodii pieśni. Szlak zaprowadzi do niemal zapomnianych pamiętek po pisarzach, poetach, żywych ludziach, którzy śmiali się, biesiadowali, kłócili, a których dziś postrzega się jedynie jako zasuszone nazwisko na okładce tomu w księgarni” – napisano w przewodniku. To prawda: na podróżnych czeka tu mnóstwo miejsc związanych z postaciami, których nazwiska na trwałe zapisane są w dziejach rodzimej literatury. Warto odwiedzić miejsca, gdzie żyli i tworzyli Mikołaj Rej, Witold Gombrowicz, Stefan Żeromski, Henryk Sienkiewicz, Mikołaj Gomółka, Jarosław Iwaszkiewicz, Bruno Jasiński, Jan Chryzostom Pasek, Stanisław Młodożeniec, Jan Gajzler, Gustaw Herling-Grudziński, Wojciech Bellon, Adolf Dygasiński, Leopold Staff, Jan Długosz czy Wincenty Kadłubek. Ludzi tych niekiedy upamiętniają muzea z bogatymi zbiorami pamiętek, a często ich ślady znajdujemy na pamiątkowych płytach, pomnikach czy choćby nazwach ulic.

Podróż szlakiem to wspiana okazja do odwiedzenia Sandomierza, Kielc, Pińczowa, Klimontowa, Buska-Zdroju, Czarnolasu, Kurzelowa, Niegosławic, Skrzypiowa, Jędrzejowa, Nowego Korczyna, Pacanowa i wielu innych pięknych miejsc, w jakie obfituje nasz region. [JK]

Rubryki sprzed lat

Rubryki sprzed lat

Objęciu urzędu wojewody kieleckiego przez Ignacego Manteuffla informowała „Gazeta Kielecka” z 1924 r. „4 czerwca o godz. 10 m. 30 przed południem w sali portretowej gmachu pobiskupiego odbyło się powitanie i wprowadzenie mianowanego na stanowisko wojewody kieleckiego byłego zastępcy wojewody warszawskiego p. Manteuffla. W krótkim, treściwym przemówieniu powitalnym zastępca wojewody kieleckiego dr Adam Krobeł, w imieniu własnym i zebranych urzędników, prosił witanego o przyjęcie zapewnień współpracy wszystkich urzędników. W odpowiedzi nowy wojewoda kielecki prosił o czynną współpracę, uczciwą i gorliwą, stosując się do pragmatyki służbowej, która przyznając urzędnikom prawa, nakłada na nich jednocześnie obowiązki” – napisano w gazecie. Ignacy Manteuffel, trzeci z kolei międzywojenny wojewoda kielecki, postrzegany był jako dobry organizator życia publicznego w regionie. Ceniono go za wiele inicjatyw, które przyniosły województwu wymierne korzyści.

„29 maja otwiera się w Polichnie pod Chęcunami szybowisko Polski Centralnej” – donosiła z dumą „Gazeta Kielecka” w 1932 r. „Na wzgórzach idących strzeliście od Góry Zamkowej, gdzie dawnymi czasy szumił bór i skrzydła husarii, zaszumią skrzydła nowych Rycerzy Rzeczypospolitej – Lotników. Społeczeństwo kieleckie wita Was radośnie – przybyli tu ze wszech stron Szybownicy! Zamek chęciński był jednym z najsilniejszych w dawnej Polsce. Nawiążcie bić tradycji i słowo: Chęciny napelnijcie głośnie na cały Kraj mocą Waszego zapału i pracy nad tężyzną Polski Skrzydlatej” – pisano nieco kwiecicie. Elitarna szkoła szybowcowa w Polichnie (niebawem szybowników zaczęto szkolić także na wzgórzach niedaleko Pińczowa) powstała z inicjatywy wojewódzkiego oddziału Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Stała się jednym z największych ośrodków szkolenia szybowcowego w Polsce, z którego korzystali także zagraniczni miłośnicy szybownictwa. Uczyło się w niej wielu przyszłych znanych polskich pilotów, m.in. Stanisław Skalski, as lotnictwa II wojny światowej.

Ważne dla kolekcjonerów wydarzenie miało miejsce w stolicy regionu w czerwcu 1936 r. Tak zapowiadała to „Gazeta Kielecka”: „W czasach ostatnich jesteśmy coraz częściej świadkami wzrastania prestiżu Kielc jako miasta, na terenie którego raz po raz zachodzą wydarze-



Makieta gmachu urzędu wojewódzkiego.



Marszałek J. Piłsudski i wojewoda I. Manteuffel podczas uroczystości w Kielcach w 1926 r. (fot. NAC).

nia lub zostają organizowane imprezy o większym znaczeniu. Oto w dniach 28 i 29 bm. przybędą do Kielc najwybitniejsi filatelisci z całej Polski na I-szy Ogólnopolski Walny Zjazd Związku Stowarzyszeń Filatelistów w Polsce”. Obrady odbyły się w Domu W.F. i P.W., gdzie „zostały wygłoszone referaty najwybitniejszych znawców zagadnień filatelistycznych na temat filatelistyki polskiej”. Uczestnicy zjazdu wybrali się także na wycieczkę w Góry Świętokrzyskie oraz zwiedzili Kielce.

Przy zbiegu kieleckich ulic Nowy Świat i Starowarszawskie Przedmieście rozpoczęto w 1967 r. budowę gmachu, w którym mieści się dziś Świętokrzyski Urząd Wojewódzki, o czym informowało „Słowo Ludu”. 30 czerwca „odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty zespołu budynków administracyjnych prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nowa siedziba wznoszona jest na terenie tej części miasta, która zgodnie z planem zagospodarowania stanowić będzie w niedalekiej przyszłości nowe śródmieście” – czytamy w dzienniku. Składający się z trzech gmachów kompleks oddawano do użytku stopniowo. Budynek główny „A” ukończono w 1970 r., budynek „C” - w 1971 r., a dwa lata później – najmniejszy, ale najbardziej charakterystyczny – budynek „B”, zwany „okrągłakiem”.

„Już od nowego roku akademickiego rozpoczyna pracę Wyższa Szkoła Nauczycielska w Kielcach” – czytamy w „Słowie Ludu” z 7 maja 1969 r. „Nowa uczelnia otwiera trzy wydziały: Wydział Humanistyczny, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy i Wydział Pedagogiczny. Do dyspozycji uczelni – na okres przejściowy – władze oświatowe oddają dotychczasowe pomieszczenia kieleckiego Studium Nauczycielskiego wraz z Domem Akademickim. Kadra naukowa rekrutować się będzie z Uniwersytetu Łódzkiego, Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego, niektórych innych uczelni krajowych oraz doświadczonych pedagogów i pracowników naukowych z województwa kieleckiego” – czytamy w dzienniku. Nie trzeba dodawać, że Wyższa Szkoła Nauczycielska przekształciła się w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, później w Akademię Świętokrzyską, a od 2011 r. mamy Uniwersytet Jana Kochanowskiego. [JK]

Wędrowcowe smaki

Wszelakiego rodzaju kostki bulionowe kupujemy dziś bez problemu w sklepie. A jak niegdyś przygotowywano taki specjał? Odpowiedź znaleźliśmy w „Kalendarzu Krakowskim” na rok 1839.

„Sposób robienia bulionu suchego z rozmaitych mięs: wziąć ćwierć mięsa wołowego i cielę, porąbawszy, gdy się wypłucze, kładzie się do pobielonego kotła, dodać do tego dwa indyki, sześć kur, cztery kaczkę, tyleż zajęcy (wszystek ten drób oraz zwierzynę i pieczeń cielęcą należy uprzednio odpiec na rożnie, nie soląc, i odpieczoną już włożyć do kotła), pół kopy oczyszczonych selerów, tyleż marchwi, cebul i pietruszki oraz korzeni, jako to: ćwierć funta angielskiego pieprzu i goździków. Nalawszy wodą gotować (szumując) dopóki się mięso zupełnie nie rozgotuje. Gdy się to skutecznie, odcedza się bulion na durszlak, wyciskając dobrze mięso. Wyciśnięte mięso nalewa się znowu wodą, pogotowawszy go czas niejaki precedza się podobnymże sposobem do poprzedzającego bulionu. Zebrawszy z niego tłustość, precedzą się przez gęsie sito, i powtórny raz przez serwetę. Tak precedzony należy gotować bezustannie (często szumując) przez kilka godzin. Gdy bulion znacznie być gęstawy, wówczas sypie się łut kwiatu muszkatowego i parę gałek miało utłuczonych, wówczas już należy gotować na węglach lub blasze (ciągle mieszając), a to dlatego, że gotując na płomieniu mógłby się bulion przypalić. Pogotowawszy tak przez czas niejaki zlewa się do form, w których gdy zastygnie wyjmuje się. Osuszwszy na wolnym powietrzu służy do użycia”.

A jak sobie dawano radę z wytwarzaniem lodów w epoce „bezlodówkowej”? Zofia Scheibler w swej książce „Doświadczona gospodyni i kucharka doskonała” z roku 1835 tak oto pisze o produkcji tego przysmaku, który „na każdym porządku zastawionym stole znajdować się powinien”: „Do kwarty lodów potrzeba kubał lodu i prawie pół garnca soli. Wielkie bryły lodu potłuc trzeba, jednak nie pokruszyć, na dno węborka [wiadra] nasyp garść soli, obłóż je kawałkami lodu, te znowu potrząśnij solą i tak warstwami kładź, w środku postaw puszkę, obłóż ją ze wszystkich stron lodem i solą. Przy pakowaniu lodu puszka powinna być zamknięta, następnie otwórz ją, nalej masę, pokrywę zamknij. Powinna stać tak długo, aż ją zimno przejmie należycie. Skoro to nastąpi, obracaj puszkę. Po upływie kwadransa otwórz wieko, zgarnij łyżką masę na bokach i na dnie przylegającą, umieszaj ją dobrze, znowu zamknij i obracaj, aby masa nie stwardła zanadto. Gdy masa wskroś do masła podobna i od puszki odstaje, to jest znak, że ma dosyć, puszkę zamkniętą zostaw przez kilka godzin w chłodnym miejscu”. Do puszki trzeba oczywiście włożyć „masę”. Pani Zofia podaje w tym celu szereg przepisów, np. na lody cytrynowe: „Utrzyj skórkę z 6 cytryn na funcie cukru, gotuj go z kubkiem wody w rondlu, szumuj i gotuj tak długo, dopóki się ciągnąć nie zacznie jak nici; skoro to nastąpi, przylij 3 kubki wody, przegotuj należycie, przyczyn sok z 6 cytryn przez sitko, 4 żółtka jaj i na koniec noża mąki, i umieszaj z wrzącą masą, a gdy wystygnie, włóż do puszki”. [JK]

Czar dawnych kart

„Kielce. Staw w ogrodzie miejskim” – tak zatytułował wydawca pocztówkę pochodzącą z około pierwszej dekady XX stulecia. Początki obecnego Parku Miejskiego sięgają 1804 roku: został wówczas opisany jako „ogród włoski”. W 1830 roku podjęto decyzję o przeznaczeniu ogrodu na użytek publiczny, co wymagało wykonania szeregu prac adaptacyjnych. Od 1972 roku kielecki Park Miejski figuruje w rejestrze zabytków. Parkowy staw jest dziś jedną z atrakcji (choć nie możemy skorzystać z uroków przejażdżki łódką). Karta pocztowa pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

